№ 168. Kraków 26 Lipca — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów, zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się **dwumiesięczna** przedpłata, to jest na miesiąc **Sierpień** i **Wrzesień** b. r. kwartału III w kwocie **złr. 3 kr. 20** m. k. ***Administracya Dziennika Czas.***

Kraków 25 lipca.

Dokończenie patentu cesarskiego z dnia 5 lipca 1853 r. według przekładu *Gazety Lwowskiéj*:

ROZDZIAŁ III.

Przepisy względem przeprowadzenia

§ 33. Przeprowadzenie powyższych postanowień poleca się w każdym obwodzie administracyjnym, pod mianowanym przez nas na propozycyę ministra spraw wewnętrznych przełożonym, komissyi krajowéj mającéj się utworzyć z zawezwaniem członków świadomych ze stanu uprawnionych i zobowiązanych, a zostającéj pod bezpośrednią dyrekcyą ministerstwa spraw wewnętrznych i komissyom miejscowym mianowanym w miarę potrzeby a zawisłym od komissyi krajowéj.

§ 34. Komissya krajowa, wzmocniona przez sędziów monarchicznych decydować ma z wyłączeniem drogi prawa we wszystkich między uprawnionymi a zobowiązanymi zachodzących spornych punktach paragrafu 7, *a*, *b*, *c*, *d*, *e* i *f*.

Przeciw odnośnym decyzyom otwarty jest w przeciągu ścisłego terminu sześciu tygodni rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, które w tym względzie z zawezwaniem radzców najwyższego trybunału sądowego ostatecznie ma decydować.

§ 35. We wszystkich innych punktach decyduje komissya krajowa, pozostawiając stronom wolność założenia u niéj w ściśle oznaczonym terminie sześciu tygodni rekursu do ministerstwa spraw wewnętrznych, do którego należy ostateczna decyzya.

§ 36. Komissye miejscowe mają przedsiębrać sprawdzenia potrzebne do decyzyi komissyi krajowéj i używać potrzebnych ku temu środków; mają spisywać zdarzające się ugody, a po ukończonej czynności urzędowéj przedkładać swoje propozycye komissyi krajowéj do decyzyi.

§ 37. Uchwały komissyi krajowéj muszą zawierać dokładne oznaczenie czasu, od którego się zaczyna prawomocność regulacyi albo spłaty.

W naglących wypadkach ma komissya krajowa aż do nastąpić mającéj prawomocności regulacyi lub spłaty zaprowadzać odpowiednie okolicznościom prowizoryum. Rekursa przeciw prowizoryom nie mają odraczającego skutku.

§ 38. Ostateczne uchwały równie jak i potwierdzone ugody mają prawną moc obowiązującą sądowych uchwał lub ugod, a na żądanie stron wykonane być mają przez cywilnego sędziego.

§ 39. Opisania granic i odgraniczenia potrzebne dla spłaty przez odstąpienie lub podział gruntu, tudzież wciągnienia i odpisania w księgach publicznych, mają być uskutecznione z urzędu i bez zawezwania wierzycieli hypotekarnych, którzy nie mają prawa oponować przeciw aktom regulacyi i spłaty.

§ 40. W kwestyach, do których rozstrzygnienia potrzebne są specyalne wiadomości, mają komissye zasiągać zdania zaprzysiężonych znawców.

§ 41. W pertraktacyach odbywających się według postanowień niniejszego patentu niepotrzebują deklaracye, zawarte ugody i zrobione koncessye stron lub ich zastępców do swojéj prawomocności ani przyzwolenia wierzycieli hypotekarnych, ani potwierdzenia ze strony administratorów lub kuratorów dobra obciążonego substytucyą, fideikomisem lub lennością, ani przyzwolenia władzy administracyjnéj lub opiekuńczéj.

§ 42. Wszystkie dokumenta, pisma, pertraktacye i wciągania w księgi publiczne uwolnione są od opłaty stęplów, należytości i portoryi. Koszta urzędowania ponosi każdy kraj koronny.

Koszta opisania granic i odgraniczenia ponoszą strony.

Na wypadek, gdy się czynność urzędowa odbywa tylko na prowokacyę, ponosi prowokant koszta komissyi miejscowéj wtedy, gdy prowokacya nie została podaną w terminie wyznaczonym przez komissyę krajową.

§ 43. Począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego patentu nie można już nabywać praw, które według postanowienia paragrafu 6 *a*) z urzędu mają być pertraktowane, a już dawniéj zaczęte posiadanie lecz niekontynuowane aż do ukończenia nabycia uważane być ma od tego czasu za przerwane. Podobne prawa mogą późniéj nie inaczéj być nabywane, jak przez ugodę pisemną, ostatnią deklaracyę woli, albo na mocy wyroku prawnego zapadłego przy podziale wspólnych gruntów, i to tylko pod tym warunkiem, że władza przyznaną służebność uzna za zgodną z względami kultury krajowéj i przyzwoli na jéj wykonywanie. W żadnym zaś wypadku nie wolno ustanawiać, ażeby przyznane służebnictwo nie mogło być spłatne; w razie, gdyby podobne postanowienie zostało dodane, należy je uważać za nieważne i niedodane.

Wykonanie niniejszego patentu polecone jest naszemu ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i finansów, a wydanie potrzebnych rozporządzeń, instrukcyi i zleceń ma nastąpić.

Dan w naszém stołeczném i rezydencyonalnem mieście Wiedniu dnia piątego lipca w tysiącznym ośmsetnym pięćdziesiątym trzecim, naszego panowania piątym roku.

Franciszek Józef.
Hrabia *Buol-Schauenstein*, m. p. *Bach*, m. p.
Krauss, m. p. *Baumgartner* m. p.
Z najwyższego rozkazu:
Ransonnet, m. p.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 23 lipca.

ꝏ *Pełne szczeréj chęci ze strony Austryi postanowienie utrzymania przy załatwieniu kwestyi wschodniéj pokoju*, jakkolwiek wyrzeczone dotąd drogą tylko przyjaznych i poufałych między ścierającemi się stronami rad i zastrzeżeń, uspokoiło znacznie umysły i podniosło nawet w gabinetach nadzieję, że do walki między Turcyą i Rosyą nieprzyjdzie. Doniosłem wam w ostatnim liście o kombinacyi najpodobniejszéj do przeprowadzenia w tym całym sporze. *Times* w liście z Paryża potwierdza to doniesienie i podziela moje zdanie. Wszakże do téj chwili nic stanowczego niezapadło. Słyszałem wczoraj ze źródła, że *kwestya jeszcze niezałatwiona*. Wszyscy czekają na odpowiedź z Petersburga.

Sprawa ze Szwajcaryą zbliża się do końca. W ostatniéj temi dniami tu odebranéj nocie z Berna, *Vorort* oświadcza, że na wydalenie wychodźców politycznych i na danie pensyi 22 lombardzkim kapucynom zezwala.

Podróż N. Pana do Ischl została odłożona.

Berlin 22 lipca.

† Jakby na dane z góry hasło dzienniki europejskie wyprzedzają się w zaręczeniach, że sprawa wschodnia jest załatwioną. Nawet *Elihu-Burrit* wyprawił już na kontynent nową rószczkę oliwną. Mała tylko liczba dzienników niezawisłych, niedowierza jeszcze zupełnie powyższym zaręczeniom i z mnóstwa dróg pośredniczych i z nadchodzących z Konstantynopola o wojennem Turków usposobieniu wiadomości, przeciwne wyciąga wnioski. Do tych ostatnich liczy się między tutejszemi dziennikami *Nationalzeitung*, główna przeciwniczka *N. P. Gazety*. Spór ten mało ma w téj chwili interesu. Uwaga publiczna głównie jest zwróconą na odpowiedź, oczekiwaną dziś jutro z Petersburga. Parapływ „Pruski orzeł" przybyły 19 b. m. z Kronstadtu, przywiózł wiadomości z Petersburga z 15go, są one bez znaczenia. Flotta rosyjska, z 37 żagli złożona, opuściła przystań kronstadtską w celu robienia ćwiczeń w odnodze fińskiéj po poprzedniéj inspekcyi jéj przez rosyjskiego następcę tronu. O stanie sprawy wschodniéj nic w Petersburgu nowego niesłyszano. Dwóch kuryerów, francuzki i angielski, którzy przybili tym paropływem, pojechali natychmiast daléj. Być może, że oni wiozą z sobą depeszę zawierającą odpowiedź na notę francuzko-angielską. Odpowiedzi téj oczekują w Londynie na 24 b. m. Zapewne telegraf londyński z dnia następnego o niéj nam doniesie, jeżeli hr. Nesselrode wprzód jéj dziennikom nie zakomunikuje, jak to się stało z poprzedzającemi depeszami z wielkiém w dyplomatycznych sferach zgorszeniem. P. Drouin de Lhuys nie mógł w tym przypadku postąpić sobie właściwiéj, jak i swój ostatni okólnik ogłosić w dziennikach, równocześnie z wyprawieniem go drogą kuryerską do Petersburga. Z ostatnich interpelacyj w parlamencie angielskim wiadomo, że i ministeryum angielskie dało i wysłało odpowiedź na okólnik hr. Nesselrodego, lecz wierne dotychczasowym dyplomatycznym zwyczajom, nie tylko go w dziennikach nie ogłosiło, lecz nie chciało go nawet na żądanie interpelantów parlamentowi komunikować, aby niby nie utrudniać toczących się układów. Staryj tajemniczości dyplomatycznéj skrupuł i skościałych formalności pedantyzm, w obec otwartego i publicznego prowadzenia sprawy przez Rosyą, która nie lęka się wystąpić śmiało z całą polityką swoją na światło dzienne. Rosya oczywiście niezmiernie przez to zyskuje. Ta pewność i śmiałość publicznego traktowania sprawy wschodniéj rzuca popłoch na starą Europę, a w oryencie, który korzy się przed silną wolą i słowem, dźwiga nieskończenie moralne Rosyi znaczenie. Jawność ta gwarantuje Rosyi połowę zwycięztwa. Przez nią Rosya postawiła się, powiedziećby można, umyślnie, w niemożności opuszczenia zajętego stanowiska. Opuszczenie go wystawiłoby na szwank polityczną i moralną jéj na wschodzie przewagę. Państwa europejskie, które bardzo dobrze o tém wiedzą, jeżeli niechcą wojny, widzą się zmuszone, pozostawić Rosyą na tém stanowisku, to jest, przyzwolić w gruncie rzeczy na to, czego od Turcyi żąda, starając się ile możności, następstwa tego przyzwolenia uczynić mniéj grożącemi. Przyznanie Rosyi patronatu nad kościołem greckim nie sprawia już w téj chwili, jak się zdaje, żadnéj trudności w radzie gabinetów. *Morning Posst* stara się okazać, że to będzie czczy tytuł przyznany próżności rosyjskiéj, jeżeli Rosya wystawi gabinetom europejskim rewers, że się do wewnętrznych spraw Turcyi mieszać nie będzie. Ponieważ Rosya więcéj nie żąda nad to, co gabinety europejskie zdają się jéj w téj chwili przyznawać, jest rzeczą bardzo do prawdy podobną, że nie będzie się wzbraniała żądanego rewersu podpisać. Wszakże w depeszy hr. Nesselrodego powiedziano, że cały spór w mowie będący polega na nieporozumieniu, jakoby Rosya obok religijnego, domagała się równocześnie jakiegoś politycznego protektoratu nad Turcyą. Podpisanie rewersu usunęłoby więc formalnie tę obawę, sprawa byłaby, jak wielu mniema, radykalnie, z zadowoleniem wszystkich stron, załatwioną. Lecz jak oddzielić od praw i przywilejów kościoła greckiego cywilną ich część, juryzdykcyą, podatkowanie, itd.? Jak wyjąć ją z pod przyznanego patronatu? Jak opisać wszystkie przypadki, w których Rosyi wolno się będzie mieszać, a w których nie? Tu leży w zarodzie nieobliczony szereg nowych konfliktów, któreby tylko zupełna reorganizacya kościoła greckiego, oddzielająca prawa kościelne od cywilnych, usunąć była w stanie. Czy reorganizacya takowa jest *możebną? Sama myśl, sam projekt do niéj, byłby największym z konfliktów*. Niechaj się dyplomacya zachodnia cieszy, że przyznaniem czczego tytułu Rosyi załatwiła kwestyą oryentalną i ocaliła integralność Turcyi! Dyplomacya rosyjska wie lepiéj, co to są czcze na pozór tytuły panujących Rosyi, począwszy od Iwana Wasilewicza aż do dzisiejszego cesarza. Szereg tytułów tych nie jest jeszcze zamknięty, ani znaczenie dotąd wiadomych wyczerpane. Że się dyplomacyi europejskiéj i tą razą powiedzie pokój utrzymać, to zdaje się nie być wątpliwém, jeżeli coś nadzwyczajnego rozpoczętych układów nie *przerwie*. Że pokój ten kwestyi oryentalnéj nie załatwi *ostatecznie*, ani Turcyi nie ocali, to przekonanie staje się *powoli wiarą* europejską. Każdy jaśniéj patrzący *staje się mimowolnie* jéj apostołem, i korespondencya *wasza z nad* Renu bardzo trafną zawiera uwagę: „że *spór dzisiejszy* jest bardzo skutecznem przygotowaniem *opinii europejskiéj* do przyszłego Turcyi rozbioru."

Z spraw niemieckich niemasz nic ważnego do doniesienia. Bundestag rozpoczyna wkrótce zwykłe swoje ferye. Sprawa episkopatu górnego Renu jeszcze niedojrzała, aby można z niejaką pewnością wnosić, jak się skończy. Duchowieństwo całe oświadcza się w publicznych odezwach za biskupami. Rządy państw interesowanych znajdują się w trudném położeniu. Zapewne sprawa ta dostanie się do Bundestagu. O konflikcie konstytucyjnym w Hannowerze niesłychać ani słowa. Mało co o tutejszych konferencyach celnych.—Wyszedł tu pierwszy zeszyt „Czasopisma geograficznego" wydawanego przez tutejsze towarzystwo geograficzne. *Współpracownikami*

obok Humboldta i Rittera są pierwsi tutejsi badacze nauk przyrodzonych; redaktorem Dr. Gumprecht, geolog przy tutejszym uniwersytecie. — W tych dniach doktoryzował się w prawie uczeń tutejszego uniwersytetu Zygmunt Szołdrzyński napisawszy obszerną dyssertacyą: „De origine ac progressu tutelae muliebris.“ Jest to młodszy brat Władysława, który się w zeszłym roku także w prawie doktoryzował. W ciągu kilku ostatnich lat wyszło z tutejszego uniwersytetu 9 doktorów prawa, co może posłużyć za dowód, że młodzież tutejsza bardzo gorliwie przykłada się do nauk.

Hamburg 22 lipca.

Sprawa p. radcy handlowego Weber niemało narobiła w pewnych kołach a zwłaszcza w pewnych dziennikach pruskich mianowicie „Norddeutsche i Neue Preusische Zeitung“ rejwachu. Donosiłem, że p. W. pod obecność króla pruskiego inwitował obywateli hamburskich w czerwonym plakacie na rogach przylepionym, aby bytność dostojnego gościa uświetnili illuminacyą. A że to bez pozwolenia policyi uczynił przekraczając przepisy prawa o prasie, pociągnięty został do odpowiedzialności. On i drukarz popadli karze. P. W. skazany został na 48 godzin aresztu. Sprawa tem zdaje się tu rozstrzygnięta, dała powód do obwinienia senatu hamburskiego o jakąś nieprzyjaźń przeciw Prusom. „Norddeutsche Zeitung“ wytknęła nawet, że postępowanie sądu i tutejszych władz przeciw p. radcy handlowemu i kawalerowi czerwonego orła orderu pruskiego, była ze strony „Duodezstaat“ obrazą Prus i monarchy. Odezwał się wreszcie tutejszy „Korespondent hamburski“ dotykając się téj sprawy delikatnéj, że tak powiem „w białych rękawiczkach“, ale broniąc intencyi rządu i zbijając podejrzliwe zapatrywania się na tę okoliczność. Podżegania ze strony „Szczecińskiéj Nord. d. Zeitung“ wypływają poniekąd ile mi się zdaje, z rywalizacyi obu miast handlowych. Nie sądzę żeby zaślepienie do tego mogło być posunięte stopnia, aby z przekonania obwiniać czy to tutejszą policyą, czyli też senat o jakąś chęć ubliżania sąsiedniemu państwu. Że zaś monarcha pruski sprawiedliwie zajście to niepożądane osądzić potrafi o tém nikt nie wątpi, tém bardziéj, że podczas obecności jego i dostojnych osób, które mu towarzyszyły, wszędzie okazywano uszanowanie najgłębsze, należne głowom państw. Król wyjechał ztąd wynurzając pełne zadowolenie, ile wiem nawet w humorze najlepszym.

Teraz mamy tu dostojną rodzinę króla bawarskiego. Król już od kilku dni tu bawi. Co wieczór bywa w teatrze, odwiedza miejsca godne widzenia i bawi się, jak się zdaje dobrze. Żeby nie ciągła niepewność, jak się sprawa wschodnia skończy, wszyscy nią zajęci, więcéjby może uwagę swą zwracali na dostojnych i licznych gości, którzy tu latem bywają. Ale giełda się niepokoi. Ceny zboża idą w górę. Za żadne pieniądze statków do portów wschodnich dostać nie można. A z Anglii wciąż rozkazy na zakupienie zboża nadchodzą. Z utęsknieniem wyglądają odpowiedzi z Petersburga na noty Anglii i Francyi; ale jakoś wielkich nadziei nie mają. Samodzielne i otwarte wystąpienie Rossyi niebyle pierwszym lepszym projektem pośrednictwa da się zaspokoić. Rdzeń kwestyi którą przegląd „Czasu“ trafnie oznaczył, głębsze oddawna zapuścił korzenie w polityce wschodniéj Rossyi, aniżeli się zachodowi zdaje. Rossya kroku nie cofnie, który naprzód zrobiła. Zachodnim gabinetom zatém niepozostanie jak skłonić Portę do ustąpienia, jeżeli wojny niechcą. A jakże im wojny chcieć, która stokroć groźniejszą dla krajów, których powodzenie zasadza się na handlu i produkcyach rękodzielnych, aniżeli dla kraju rolniczego, co w wojnie znajduje nowy ferment i popęd do ruchu i rozwoju. Bo ruch w Rossyi wojną spowodowany zewnętrzną, sprawia poruszenie sił żywotnich i produkcyjnych, które w ciągłym pokoju letargiem złożone rozbudzają się i pokrzepiają przez wysilenia do których przedsiębiorstwa wojenne państwo zmuszają. Dla tego też, im dzisiaj Rossya w stanie obecnéj niepewności odgrywać myśli rolę Fabiusza Cunctatora, tém silniejszego sprzymierzeńca znajdzie w parciu interesów materyalnych, które gabinety zmuszą do przyspieszenia rozstrzygnięcia sprawy, tamującéj swobodny ruch zarobku i obieg kapitałów. Nie troszczą się też zapewne w Petersburgu ani o wojnę, ani o wygraną dyplomatyczną która to ostatnia, zdaje się przy Rossyi pozostanie.

Wiadomości o gradobiciach w Poznańskiem, Galicyi i Królestwie Pol., jakoteż o nieszczególnych widokach pod względem żniw we Francyi, przyczyniły się do podniesienia cen zbożowych. Z drugiéj strony gwałtownie Kopenhagę pustosząca cholera zbliża się przez Szleswik i Holsztyn do Hamburga. Drożyzna, morowa zaraza i wojna! Okropne dla bojaźliwych widoki, a konieczne może wyniki przeszłości i teraźniejszości, kiedy je Opatrzność dopuszcza.

Paryż 20 lipca.

W pośród bajek i domysłów, które zamącają od dwóch miesięcy sprawę wschodnią, niema nic bardziéj upragnionego jak list prywatny, pisany ze Stambułu i przez osobę dobrze informowaną. Odebrałem wczoraj taki list datowany z 5go b. m. Korespondent mój donosi, że p. Niepokojczycki, dyplomatyczny ajent rossyjski, udał się do obozu Omera paszy, w zamiarze skłonienia Turcyi do wejścia z oddziałem wojska do Wołoszczyzny. Tym sposobem gabinet petersburgski chciał uprawnić zajęcie Mołdo-Wołoszczyzny, ale Porta na żądanie Rossyi przystać nie chciała, twierdząc, że ugoda bałta-limańska niemogła być stósowaną do okoliczności dzisiejszych. Tak więc Porta odmówiła przyłożenia ręki do zdjęcia z Rossyi zarzutu, że zajęła Księstwa w brew traktatom. Co do wewnętrznego położenia Turcyi, ma być ono opłakaném. Mimo pompatycznych liczb podawanych przez dzienniki, armia turecka jest słabą i zdezorganizowaną. Omer pasza ma pod ręką zaledwie 30,000 ludzi. Armia anatolska o któréj prawiły dzienniki, że miała na celu poruszenie czerkiesów, liczy pod Batum tylko 6000 ludzi, kiedy Rosya trzyma w tamtych stronach pod Kars, o pół dnia drogi od granicy tureckiéj, korpus 35,000. Turcy niechcą ani wojny, ani powołania redifów, a ci co przemawiają za zbrojeniem się, mają na celu, jak pisze mój korespondent bogacenie się i kradzenie. Jedyny ruch narodowy i patryotyczny, ma się tylko pokazywać w Serbii i okolicznych ludnościach słowiańskich. Ludności te gotują się na przypadek rozbioru Turcyi, i chcą odegrać mniéj więcéj samoistną rolę.

Odpowiedź p. Drouin de Lhuys na drugi okólnik hr. Nesselrodego, była przyrównana do klaczy Ariostowego Rolanda, pięknéj i dzielnéj, ale która miała tę wadę, że była nie żywą. Inni, daléj rzecz sięgający, wzięli odpowiedź p. Drouin de Lhuys za przestrogę na przyszłość, kiedy nadejdzie chwila rozbioru Turcyi. W téj chwili zachód robi pokój, bo jest nieprzygotowany. Anglia mianowicie chce pokoju, bo Francyi nie ufa a innych aliantów nieposiada. Onegdajsze oświadczenie lorda Clarendon że złoży korespondencye dotyczące sprawy wschodniéj, skoro odbierze przychylną czy odmowną odpowiedź Rossyi na propozycyą którą jej przedstawił, wzbudziła śmiech w Paryżu. Rossya podpisze na jedną z trzech propozycyj które jéj zrobiono, bo jedna z propozycyi jak mówią, była przez nią samą podaną. Rossya podpisze na to co sama zredagowała, zachód jej ustąpi, ale Europa nie przyjdzie do zupełnego pokoju. Nastąpi dyplomatyczne parcie Rossyi na Turcyą, domaganie się odsunięcia Reszyda paszy itd., aż nakoniec wybije ostatnia godzina. Takie jest przekonanie w Paryżu. Paryżanie pewni spokojnéj odpowiedzi Rossyi, która w tych dniach nadejdzie, pocieszają się mówiąc: *est-ce que le monde n'a pas été crée pour le provisoire?* Tymczasem sprawa wschodnia zamienia się coraz bardziéj na sprawę północną. P. Franciszek Bouvet deputowany i imperyalista, mówi w *Estafette*, że trzeba być na sprawę północną przygotowanym. *L'Univers* popiera tę samą opinię, ale uważając ją głównie pod względem katolickiem, domaga się przedewszystkiém zwycięztwa Francyi w sprawie grobów świętych, i gani odpowiedź p. Drouin de Lhuys na drugi okólnik hr. Nesselrodego, że nie dosyć była wyrazistą w tym przedmiocie. Co do *l'Union*, ta godząc zwyczajem swoim interes legitymizmu z katolicyzmem, chce zarazem zwycięztwa Rossyi i przywrócenia katolickiéj jedności kościoła. *L'Union* nie dodaje nigdy wyraźnie, czy chce katolicyzmu rzymskiego czy greckiego. Do powyższéj polemiki wmieszała się na drodze historycznéj *Revue des Deux Mondes*, ogłaszając artykuł p. de Vieil-Castel o koalicyi Europy przeciw monarchii uniwersalnéj Ludwika XIV. P. de Vieil-Castel utrzymuje, że w Europie żadna monarchia uniwersalna ostać się niemoże, i że obróci przeciw sobie wszystkich.

Paryż 20 lipca.

W przekonaniu, że *la question d'Orient* zamienia się na *question de procédure*, Francuzi zajmują się mniéj Turkiem a więcéj deszczem. Prawda, że panujące deszcze i zimna gdyby się przeciągnęły, byłyby bardzo niebezpiecznemi dla zboża. Mamy tu istny miesiąc marzec: deszcz przeplatany słońcem. Zboże jednak ma dotąd niezłą minę w znacznéj części Francyi, i spodziewać się należy że słońce na czas żniw statecznie do nas zawita. Jak na teraz, chleb zdrożał o 10 centymów na kilogramie. Nowa taxa chleba ogłoszona dnia 15go, dała powód do małego zaburzenia na jednym z przedmieści paryskich, z przyczyny, że w wilią tego dnia piekarze mniéj upiekli chleba, a lud więcéj go chciał zakupić. *Débaty* podnoszą już dzisiaj sprawę wolności handlu zbożowego. Przez ostrożność, minister wojny kazał kupić za granicą zboże przeznaczone dla armii. Anglia ma jeszcze więcéj powodów obawiania się nieurodzaju. Ciągłe deszcze zalewają tam nietylko drogi żelazne i pola, ale psują tak zboże jak kartofle. Król neapolitański chociaż ma urodzaje, zakazał wywozu zboża u siebie.

Cesarzowa jest stanowczo przy nadziei. Z tego powodu do *Eaux bonnes* się nie uda. Mówią, że w obawie jakiego zdarzenia, które usprawiedliwia odkrycie licznych spisków, Cesarz na przypadek swéj śmierci, chce ustanowić rejencyą, która ma strzedz interesu poczętego dziecka i sprawować obowiązki tak zwanego *curateur du ventre*, o którym mówi kodex cywilny. Rzecz ta wznieci zapewne niesnaski między cesarzem a familią jego stryja, ks. Hieronima.

Kwestya koronacyi zakończyła się nakoniec, lecz nieszczęśliwie. Wiadomo wam, że cesarz posłał przeszłego roku jenerała Cotte z własnoręcznym listem do Rzymu, w którym prosił Papieża o przybycie do Paryża. Papież oświadczył się gotowym, ale kardynałowie byli zdania innego. W skutek tego, Papież odpisał Cesarzowi iż udać się do Paryża niemoże, i że gdyby nalegał o to na niego, musiałby się wprzód udać do Wiednia. Cesarz nie tracił nadziei, że przezwycięży skrupuły Papieża. W téj nadziei utrzymywał go nuncyusz papiezki Garibaldi, ale po śmierci nuncyusza cała prawda się wykryła.

Ogłoszona przez pana Lassalle korespondencya między panią Feuchères a familią Orleańską, zrobiła zupełne *fiasco*. Korespondencya ta jest z przed roku 1830.

Dziś rozpoczął się proces zwany: *Commune revolutionnaire ou complôt rouge*. Pojutrze zaś wytoczy się sprawa rekursowa tak zwanych korespondentów zagranicznych. Wiadomo, że towarzystwo pod tytułem *la Commune revolutionnaire* było założone przez pp. Caussidière, Pyat i Michot, i że zbierało we Francyi pożyczkę na tryb pożyczki Mazziniego. *La Gazette de Languedoc* otrzymała ostrzeżenie, za ogłoszenie legitymistowskiego manifestu. W wioskach Hecken i Falkviller (Meurthe), merowie zostali zrzuceni z urzędu za to, że pokazali się z usposobieniem opozycyjném, podczas installacyi nowych proboszczów. Prefekt departamentu de la Somme oznajmił, iż robotnicy niepracujący w poniedziałek, nie będą użyci do prac publicznych. Powyższe szczegóły pokazują, że system cesarski ultra-centralizacyjny, coraz bardziéj rozszerza się we Francyi. System ten zostanie zapewnie uzupełnionym przez naznaczenie urzędnikom cywilnym odpowiednich rang wojskowych, jak w Rossyi. Urzędnicy są za tém.

Deszcze przeszkadzają wojsku robienia rewii na płaszczyznie Satory. Wojsko znużone i zbłocone, bardzo się nudzi. Cyrk jeszcze nie został ukończony. Ma on obejmować 12,000 ludzi, to jest całą dywizyą. Gwardya narodowa paryzka, w braku służby kordygardowéj, odbywa batalionami lustracye przed jenerałem de Lavoestine.

Rządy p. Hausmann, prefekta Sekwany, dają się czuć w Paryżu. Popierany przez Cesarza, usuwa on oppozycyą rady municypalnéj i naznacza plany dla ogromnych prac publicznych. Domy walą się jedne po drugich, inne na ich miejsce powstają. Wyższe mieszczaństwo utrzymuje, że p. Hausmann obdłuża finanse paryzkie i że Paryż nieposiada dotąd rady municypalnéj oborczéj, która mogłaby interesów miasta dozierać; lud utrzymuje że komorne, chleb i mięso są drogie, ale wszyscy pocieszają się obfitością pracy i dobrym bytem.

Za ministeryum p. de Maupas, p. Dumoulin, dyrektor księgarń zobowiązał się, w imieniu rządu, zakupić 2000 egzemplarzy dzieła p. de la Rochejaquelein, pod tytułem: *la France en 1853*. Teraz p. Collet-Meygret, w imieniu p. de Persigny, nie chce zakupić tylko 1000 egzemplarzy. Rząd nie wiele już potrzebuje legitymistowskiéj pomocy p. de la Rochejaquelein.

Godz. 4. Giełda bardzo się podniosła na wiadomość, podaną w drugiéj edycyi *Timesa*, że Rossya przyjęła jedną z propozycyj załatwiających sprawę wschodnią.

Przegląd Polityczny.

Po przeczytaniu poprzedzających korespondencyj czytelnicy domyślają się już zapewne, że w sprawie wschodniéj nie zaszło nic nowego. Dzienniki powtarzają przedstawione dworowi petersburgskiemu propozycye, przypisując je to jednemu to innemu dyplomacie, domyślając się ich treści, i zadowolnienia jakie wywołać mają. Jedno z pism powiada, że propozycyi po raz wtóry czy trzeci wyliczać nie będzie, zwłaszcza dla tego, że zapewne są to matki które się jeszcze licznego doczekają rodzeństwa. Tymczasem wszystkie prawie gazety powtarzają jakby na wyścigi że *jedna* z nich jest przyjęta ależ która?.. Zgadywać nie będziemy. Zaś *Assemblée nationale* pisze pod d. 23 b. m. że Rossya nic nie postanowi pod względem nadeszłych do Petersburga propozycyj pośredniczących zanim Turcya na takowe nieprzystanie. Jeżeli dziennik ten dobrze jest zainformowany, coby być mogło, to odpowiedź nie przyjdzie tak prędko, a negocyacye długo się jeszcze pociągną.

Szczegóły tyczące się kryzys ministeryalnéj w Stambule i innych okoliczności sprawie wschodniéj towarzyszących, umieszczamy w własnéj Turcyi rubryce.

Czynności konferencyj celnych w Berlinie nikogo już nie zajmują, tém więcéj iż tak powolnym postępować mają krokiem, że dotąd nie zdecydowano się jeszcze względem pierwszych podrzędnych pytań. Całe prawie ministeryum pruskie rozjechało się z Berlina: polityka wewnętrzna całkiem spoczywa, co do zagranicznéj nie bardzo się chce rząd pruski mieszać, zwłaszcza do sprawy wschodniéj, lubo dzienniki niemieckie zapewniają, że przyjazd króla bawarskiego do Berlina nie był obcy sprawie tureckiéj (?)

We Francyi, dekretem z 20go lipca uchylone zostały prowizorycznie ograniczenia importacyi, które nałożone były art. 3 rozporządzenia z 8go lutego 1826, na zboże i mąkę przywożone z posiadłości angielskich do Europy. Zniesienie to, pozwoli marynarce bądź francuzkiéj, bądź innéj przywieźć z portów angielskich europejskich, zboże pochodzące czy z Egiptu czy ze Stanów Zjednoczonych lub innych krajów do Francyi, aby w niéj na konsumcyą obrócone zostało. W dekrecie tym widać tylko przezorność, sprowadzoną czyli to horoskopem złego urodzaju czyli też okolicznościami któreby morze Czarne zamknąć mogły.

Nowa pogłoska o zamachu na życie Cesarza Francuzów podana przez jednę z gazet frankfurtskich nie zrobiła już żadnego wrażenia. O stanie zdrowia interesującym Cesarzowéj donosi znów nasz korespondent, zaprze-

cza *Independance*. Podróż wszakże do wód jest według niéj odłożona, ale dla innych przyczyn.

Miasto papiezkie Faenza ogłoszone zostało w stanie oblężenia z powodu zamachu na życie gubernatora, tém więcéj iż taki sam zamiar uknowano na wicekanclerza Collina w Castel Bolognese (między Imola i Faenza).

Sejm szwedzki zwołany został na 15go listopada.

Otwarcie linii telegraficznéj między Lwowem i Czerniowcami zamierzonem jest w r. 1854, poczém natychmiast linia ta przedłużoną będzie do Brodów.

Celem poprawy spławności Wisły i Sanu, pisze *Kor. austryacka* osobliwie zaś ułatwienia na tych rzekach żeglugi parowéj rozporządzeniem z dnia 5 paźdz. 1852 r. nakazane zostało wyczyszczanie koryta obu tych rzek z najtrudniejszych zawad jakiemi są powalone drzewa i naniesione wodą kloce zacząwszy na Wiśle od Krakowa, a na Sanie od Jarosławia na dół. Względem rozciągnięcia takichże poleceń na Bug i Dniestr, wkrótce poczynione będą wnioski.

Wiedeń 23 lipca. NPan zamianował Namiestnika Lombardyi p. Burgera prezydentem komisyi międzynarodowéj związku celnego w Medyolanie.

— NPan skazanemu na 18 lat twierdzy b. rotmistrzowi Stefanowi Mesterhazy, ze względu na cierpiący stan jego zdrowia, resztę kary darować raczył.

— Aż do piątku wieczór podpisano na 32,467 akcyj towarzystwa eskomptowego, zatem więcéj niż trzy razy tyle ile potrzeba będzie.

— Dzień 17 sierpnia przeznaczonym jest stanowczo na odjazd arcyksiężny Maryi Henryki do Bruxelli.

— *Osserv. Triest.* donosi z pewnego źródła, że towarzystwo żeglugi Lloyda poczyniło u rządu kroki aby także wyjednał u władz rosyjskich rozpoczęcie potrzebnych prac dla utrzymania ujścia Suliny spławném w każdym czasie i usunięcia tym sposobem zwłoki w kommunikacyach.

— Wkrótce ma wyjść rozporządzenie tyczące się herbów krajowych, których zasadniczą myślą będzie jedność państwa, herby przeto krajowe połączone będą z herbem monarchii.

— Sąd wojenny banatu i Serbii skazał Erazma Tomeczka, 64 lat liczącego księdza zakonu ś. Franciszka gwardyana w Baczu, za obrazę majestatu w drugim stopniu na 5 lat twierdzy. Wyrok ten potwierdzony w drodze prawa przez gubernatora fmp. hr. Coronini, wraz z wyjednanem na właściwéj drodze z degradowaniu tego księdza, w drodze łaski złagodzony został na 3 lata twierdzy z dołożeniem, iż ukarany za przyzwoleniem tylko właściwego rządu krajowego otrzymać może na nowo posadę duchowną.

Królestwo Polskie.

Warszawa 21 lipca. Rada administracyjna królestwa, postanowiła: Ponieważ zapobieżenie golenia żydówkom głowy przy wstąpieniu w związki małżeńskie, najwięcéj zależy od rabinów i duchownych starozakonnych, przeto zobowiązać ich protokólarnie, ażeby w czasie dopełnienia obrzędów ślubnych, wzmiankowanego golenia głów nie dopuszczali; niestosujących się zaś do tego przepisu rabinów, i innych duchownych starozakonnych, oddawać pod właściwy sąd karny, dla wymierzenia na nich, postanowionych w cesarstwie kar, a mianowicie: zamknięcia w domu poprawy od dwóch do trzech lat, z utratą niektórych w art. 54 kodeksu kar głównych i poprawczych królestwa opisanych szczególnych praw i przywilejów. Jeżeli zaś i pomimo tego przekonani będą o też same wykroczenia, ulegną: oddaniu do wojska bez zaliczenia; lub, jeśli do służby wojskowéj okażą się być niezdolnemi, odesłaniu do poprawczych rot aresztanckich, na czas od 10 do 12tu lat. Żydówki zakaz golenia głowy naruszające, pociągać w drodze Policyjno-sądowéj, za każdą razą do kary pieniężnéj w kwocie rsr 5ciu. Fundusz z kar w poprzedzającym artykule postanowionych osiągnięty, oddawany być ma pod zarząd Rady głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych, i przeznaczany wyłącznie na rzecz zakładów dobroczynnych ludu starozakonnego.

Turcya.

Pressa (wiedeńska) podaje następujący list z Konstantynopola 11 lipca opisujący obszernie kryzys ministeryalną, o któréj nadmieniła tylko *Korespondencya Austryacka* na podstawie depeszy telegraficznéj.

..."Wiadomość o wejściu Rosyan, są słowa tego listu, była powodem tych wydarzeń. Nadeszła ona 7go wieczór w niesłychanie krótkim czasie, Tatar przywiózł ją ze Szumli we 24 godzin. Partya wojenna w seraju użyła tego wypadku, aby natrzeć na Sułtana. Łagodny ten monarcha nie ma w sobie wojennego ducha, ale mu przedstawiono w rażących barwach, jakie wzburzenie nastąpi między muzułmanami i wojskiem, jeżeli wejście Rosyan przyjętém będzie bez demonstracyi. Przepowiadano okropny bunt przeciw Porcie, mogący zagrozić tronowi i życiu Sułtana. W rzeczy saméj nie można tu z tém żartować, rewolucye pałacowe i tajemne wypadki śmierci, których tajemnica nikomu nie obca, nie są rzadkością na wschodzie. Sułtanowi nie mogło być nie wiadomem, że stronnictwo fanatyczne chciałoby oddawna wynieść na tron brata jego, który starotureckim zwyczajem żyje w cichéj niewoli w seraju, gdzie zresztą dzięki łagodności Sułtana, najlepiéj się z nim obchodzą i gdzie nie ma powodu lękać się o swoje życie. Brat ten nie okazuje żądzy panowania, ale imie jego służy mimo tego za godło partyi wojennéj i fanatycznéj. Okoliczności te wobec wrażenia sprawionego wieścią o przejściu Prutu wzmocniły partyą wojenną, i téj jeszcze nocy postanowiono utworzyć gabinet przeważnie wojowniczy. Do tego wzięto się w następujący sposób: téj jeszcze pamiętnéj nocy 7go zawezwany został W. wezyr Mustafa-pasza i zażądano od niego złożenia wielkiéj pieczęci. Sułtan zawiadomił innych ministrów nazajutrz przez sekretarzy, iż urzędować przestają, i przez takiego sekretarza dowiedział się Reszyd-pasza dopiero rano o ustąpieniu W. wezyra i o całem zdarzeniu w seraju; zdaje się przeto, że ministrowie nie wiedzieli ani o wejściu Rosyan, ani o tem co się dzieje w seraju; wiadomość o wejściu otrzymał seraskier czyli minister wojny i ten udzielił jéj stronnictwu wojennemu w seraju, celem obalenia gabinetu. Dyplomacya dowiedziała się o upadku ministerstwa dopiero w ciągu dnia następnego i to nie na drodze urzędowéj; nie inaczéj było nawet z posłem angielskim, który prawie liczony jest do członków Dywanu. P. de la Cour odwiedzając nazajutrz W. wezyra dowiedział się dopiero co go spotkało. Wiadomość o upadku ministeryum przebiegła miasto lotem błyskawicy, i sprawiła wielkie wrażenie, bo tu nie szło o samą zmianę osób, ale głównie o zmianę systemu nie dającego się w skutkach swoich przewidzieć. Biegano do pałaców ministrów, aby się na własne oczy przekonać o prawdziwości pogłosek, gdyż tutaj podobna utrata urzędu powierzchownie nawet czuć się daje. Wsiadłem do kajki i popłynąłem na Bosfor, aby przejechać koło pałacu letniego Reszyda-paszy, gdyż minister ten najwięcéj nas Europejczyków zajmuje. Mieszka on w pałacu Balta-Liman, który dał nazwę traktatowi zawartemu z Rosyą, a zostającemu w związku z dzisiejszym sporem. Widne tam były rzeczywiście wszystkie oznaki niełaski. Brama i okna pozamykane na znak smutku i pokory, nie przyjmowano nikogo, wyjąwszy osoby dobrze zaufane, które bocznemi wkradały się wrotami. W liczbie nowych ministrów naznaczono jenerała gwardyj Mehmeda Rużdę-paszę W. wezyrem. Człowiek ten niegdyś chrześcianin, zdaje mi się że z okolic Dubrownika, jest chciwym wojny i bardzo lubiony w wojsku. Ministrem spraw zagranicznych miał zostać Ali-pasza oddalony za staraniem Austryi z gubernatorstwa Smyrny; mówiono również o Szekibie-effendim, który posłany na komisarza do Smyrny również za wpływem Austryi, a wahanie się między temi dwoma przeciwnych dążności dyplomatami najlepszym dowodem zamieszania, jakie panowało w seraju. Mehmed-Ali zostałby oczywiście seras ierem. Dnia 9 o 3éj po południu stały znaczne oddziały wojsk przed pałacem W. Porty i miano obwołać Mehmeda Rużdę W. wezyrem, gdy nagle wojska się cofnęły i wpadła wieść między publiczność, że wszystko wraca do dawnego. Około 7éj godz. dnia 9go popłynąłem znów pod pałac Reszyd-paszy i znalazłem znowu zmianę: bramy i okna stały otworem, cisza ustąpiła miejsca ruchowi, a przed pałacem kupa chrześcian wszystkich narodowości, radująca się z powrotu ministra umiarkowanego i z obyczajami europejskiemi oswojonego. Jakim sposobem ta zmiana nastąpiła, tego dotąd z pewnością wiedzieć nie można. To tylko pewna, że poseł angielski miał 9 długie posłuchanie u Sułtana. Agitacya Anglii przeciw wojennemu ministerstwu zdemaskowałaby właściwie politykę angielską i zadałaby kłamstwo krzykom wojennym dzienników angielskich. Zdaje się, iż Anglia popierała uzbrojenia i opór Turcyi tylko jako demonstracyę, a teraz ma się ku odwrotowi; środek ten nie pomógł w Petersburgu. O ile poselstwo austryackie wmieszało się w tę sprawę, tego nie można z pewnością oznaczyć, wszakże internuncyusz przybył 9go rano z Bujukdere do Konstantynopola i dopiero w wieczór powrócił. Najmniéj na wiarę zasługuje wieść jakoby nowo mianowani ministrowie nie chcieli przyjąć tek sobie ofiarowanych; owszem dowiedziona rzecz, że po nie chciwie sięgali, a to nie tylko dla urzędów, gdyż przywódzca téj partyi Mehmed-Ali był i tak seraskierem, ale raczéj, aby naprawdę chwycić się środków gwałtownych przeciw Rosyi. Okoliczność tę cechuje najlepiéj zamiar obsadzenia godności szeika-ul-islam (głowa kościoła) fanatykiem w miejscu dzisiejszego szeika, który jest umiarkowanym człowiekiem. Wojna przeto religijna z gwałtowniejszemi namiętnościami była na placu. Powrót ministerstwa zapewnia, iż z drogi negocyacyi nie zejdzie się. Ponieważ Reszyd dziś pilniejszy niż przedtem, przeto wpływ dyplomatyczny układy z Rosyą popierający, a głównie przez Austryę reprezentowany, wymoże pośrednią notę na Porcie. Wszakże nie byłoby stosownie popchnąć Portę za daleko w koncesyach, fanatyzm bowiem mógłby wybuchnąć z całą namiętnością, czego i Rosya ze względu na chrześcian wschodnich życzyć sobie nie może."

— W liście pod tąż samą datą umieszczonym w *Wandererze* znajdujemy wzmiankę, iż szeikowi-ul-islam zawdzięczać trzeba, że zamiar starowierców tureckich nie udał się, a Sułtan usłuchał rady ministrów dworów zagranicznych. "Wojna z Rosyą, są słowa tego listu, nie liczy się do niepodobieństw, jeżeli wszakże stronnictwo reformy przy sterze pozostanie, a państwa zachodnie choć trochę myślą o wspomaganiu Turcyi, wojnie téj nie będzie towarzyszyć rzeź chrześcian i wybuchy fanatyzmu mahometańskiego." Tenże sam korespondent mówi daléj, iż Multany słabo obsadzone będą wojskiem, w Jassach stoi załoga tylko z 3,000 Rosyan, armia okupacyjna zgromadzona będzie w Wołoszczyznie, aby w razie wybuchu wojny być blisko teatru boju. Od Galaczu do Krajowy rozstawioną będzie armia rosyjska wzdłuż Dunaju, tymczasem dowództwo nad nią mają jenerałowie Dannenberg, Lüders i Paniutyn. Główna kwatera księcia Gorczakowa przeniesioną ma być do Bukaresztu. Z początku liczono armię okupacyjną na 180,000, ale późniéj przekonano się, że ledwie połowę wynosi. Albowiem po dwa tylko bataliony i szwadrony z pułków należących do korpusów powyżéj wzmiankowanych jenerałów wkroczyło do Księstw, a drugie bataliony pozostały przy armii w Rosyi. Nie domyślano się tu takiego podziału pułków i dla tego liczono w dwójnasób siłę wojsk. W Izmaiłowie święcono mosty na Prucie, a religijny ten akt wielce przestraszył Turków, i musiał być wspaniały, bo wszystkie wojska, jakie można było naówczas zgromadzić, uczestniczyły téj ceremonii.— Abdi-pasza i Hussein-pasza zgromadzili wszystkie wojska z Diarbekir pod Erzerum. W ogóle koncentracya wojsk dzieje się daleko szybciéj w Azyi niż w Turcyi europejskiéj. Tam bowiem sposobią się do walki z dwoma pierwszymi jenerałami rosyjskiemi księciem Worońcowem i księciem Paskiewiczem.— Poselstwo jenerała Mayerhoffera ma się tyczyć księcia serbskiego, którego Austrya nakłania do zachowania się neutralnie.

— *Gaz. tryestska* również opisuje w ogólnych wyrazach zmianę niedoszłą gabinetu tureckiego i utrzymuje, że gdyby się był Mehmet Rużdi utrzymał przy wezyrostwie, niezawodnieby przesłał zaraz rozkaz Omerowi do przeprawienia się przez Dunaj, a może nawet wyparcia Rosyan po za Prut. W innem miejscu mówi taż gazeta, że obawa powstania w Stambule nie jest płonną, lubo lud nietyle fanatyczny, ile możni pragnący go użyć za narzędzie sfanatyzować go pragną. Możni otwarli worki swoje na potrzeby państwa, bo liczyli na wybuch wojny. Gdyby przyszło do powstania, choćby je też przytłumiono, Turcya nie byłaby w możności rozwinąć należycie sił swoich na zewnątrz, i bez wystrzału dostałaby się pod panowanie Rosyi. Inny ustęp tego listu powiada, iż skoro poseł angielski o upadku Reszyda dopiero nazajutrz się dowiedział i mocno był tą wiadomością przerażony, przeto wnioskować można, że Anglia nie intrygowała przeciw ministerstwu Reszyda, a zarazem że go nie chciała popchnąć do wojny z Rosyą. I w rzeczy saméj, gdyby widoki Anglii były za wojną, lord Redcliffe byłby łacno mógł użyć partyi wojennéj w seraju do obalenia tego ministra. Porta dostarcza obu flotom sprzymierzonym chleb i mięso codziennie i wydaje na ten cel po 15,000 franków dziennie, jeżeli przeto Rosya zechce zwlec rozwiązanie sporu, Turcya zmuszoną będzie ustąpić przez sam brak pieniędzy, nadzwyczajne bowiem wydatki, ostatni cios zadadzą smutnym finansom tego państwa.

— O sprawie smyrneńskiéj pisze następnie *Gaz. tryestska:* Spór między internuncyaturą i legacyą amerykańską pod względem schwytanego w Smyrnie wychodźcy węgierskiego pod inną teraz objawia się formą. Rezydent amerykański Marsh, który był w Atenach, w powrocie swoim wstąpił do Smyrny, aby bliżéj sprawę tę rozpoznać, i tam wychodźcy dostarczyli mu papierów nie dozwalających powątpiewać, iż więzień jest w saméj rzeczy(?) obywatelem amerykańskim, o czem nie wiedziano jeszcze w Konstantynopolu i jak się zdaje konsulat smyrneński umyślnie zataił to przed internuncyaturą(?) Jeżeli postępowanie legacyi amerykańskiej zdawało się początkowo zbyt surowe, i nieroztropnością było stawiać amerykańską korwetę między wojennym brygiem austryackim, gdzie umieszczono więźnia i parowcem Lloyda dla zapobieżenia uwięzieniu go, to wszakże wiadomy teraz obrót tego sporu przedstawia niejeden powód tłumaczący legacyę amerykańską, któréj personale nie szczyci się wyborem dyplomatów, a energią jéj aż do śmieszności doprowadzoną, trzeba przypisać brakowi taktu i lepszego wychowania.

— D. 5 lipca wieczorem bawiący tutaj (w Konstantynopolu) wychodźcy włoscy i węgierscy wypra-

wili Marshowi serenadę, a ten tak dalece się zapomniał, iż wyszedłszy na balkon podniósł głos za wolnością Ameryki, Włoch i Węgier. W Stambule, w Brusie, w Smyrnie, gdzie partya rewolucyjna europejska liczniej jest reprezentowana aniżeli się tego spodziewają, mimowolnie dochodzą naszych uszu i oczu rzeczy, które pominąwszy wszelakie opinie polityczne, gotowe są uprzykrzyć pobyt w takich miejscach każdemu cudzoziemcowi przywykłemu nieco do przyzwoitości i prawności; a przykłady takie nie są bynajmniej rzadkiemi. I dzieje się to w państwie absolutnem, którego rząd nie może się użalać, że mu formy konstytucyjne związały ręce, dzieje się to przeciw monarchom i rządom względem których Porta od wieku w nieprzerwanych stosunkach przyjaźni zostaje i któreby teraz powinna chcieć utrzymać. Szczególniej miasto Brussa zdaje się być od pewnego czasu ogniskiem włóczących się tu i tam politycznych wychodźców z całego świata osobliwie zaś Polaków, Madziarów, Włochów i Wołochów, gdzie brak konsula austryackiego i nieobecność od dawna rosyjskiego swobodniejsze im jeszcze zostawia pole aniżeli w Konstantynopolu i Smyrnie i gdzie jak się domyślam pod przybranemi występują nazwiskami.

— *Cop. Ztgs. Cor.* pisze: Turcy fortyfikują Prawad pomiędzy Szumlą a Warną. Omer pasza zakłada pod Szumlą obóz oszańcowany; góry które w około Szumli tworzą amfiteatr, wzmocnione będą wałami tak jak w r. 1828, kiedy takowe silny opór wojskom rossyjskim stawiały. Pastwiska w Multanach Wołoszczyźnie i Bułgarii utrzymały się doskonale pomimo wielkich upałów, i bardzo się przydadzą obozującej jeździe.

— *Ost-Deutsche-Post* donosi z Chios 13go lipca. W sobotę 10go Arcyksiąże Ferdynand-Maxymilian płynął na goelocie *Minerwa* w towarzystwie fregaty *Bellona*, tuż obok małej tureckiej warowni Czezme, nad brzegami Anatolii. Arcyksiąże witany był strzałami z twierdzy. Sądzono, że zechce wylądować, ale fregata udała się prosto do Smyrny i już od 20 dni jak opuściła Tryest. Słusznie z tego powodu nadmienia powyższy dziennik, że żadne pismo nie doniosło o odjeździe Arcyksięcia do Tryestu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W obwodzie Jasielskim zerwała się dnia 10 lipca r. b. w samo południe ogromna burza z wichrem, i w okamgnieniu wzbiły się w powietrzu gęste tumany duszącego kurzu. Po chwili zaś puściła się mocna ulewa, a w kilku miejscach pomienionego obwodu padał grad niezwykłéj wielkości.

W Swoszowie wyrwała burza dwustoletnie dęby z korzeniem, tudzież młode zarosty w lasach Czermańskich i Szerzyniańskich, a w Swoszowie zniszczyła nawet 6 budynków mieszkalnych i gospodarczych do szczętu. W okolicach Dukli i pod Gorlicami wyrwała wierzby stare zasadzone przy gościńcu począści z korzeniem, a częścią je pogruchotała i zawaliła niemi drogę. — W ogólności zaś sprawiły deszcze ciągłe i ulewne padające od 1 lipca r. b., jako niemniéj gradobicia i ulewy wielkie szkody w zasiewach, tak że prawie wszędzie żyto i pszenica powylegała. Jakoż nawet drogi murowane i bite doznały znacznego uszkodzenia, a mianowicie ucierpiały mosty, i rowy. — Ogółem ucierpiało w obwodzie Jasielskim 15 gmin przez gradobicie, a 67 zostały powodzią dotknięte.

— Z Sanockiego piszą znowu, że dnia 2, 3, i 4 lipca dotknęła powódź 31 gmin, a gradobicie 6 gmin.

— Z Tarnopolskiego obwodu donoszą, że d. 3 lipca popołudniu zerwała się tam okropna burza z gwałtownym wiatrem i gradem nadzwyczajnéj wielkości, który nawiedził 53 gmin. Pominąwszy to, że w wielu miejscach prawie wszystkie okna powybijało, z wielu budynków mieszkalnych i gospodarczych pozrywało dachy, poznosiło groble i mosty, pozabierało siano z łąk i poniszczyło ogrody warzywne, jest szkoda w urodzajach polnych bardzo znaczna, zwłaszcza, że dotknięte tą klęską miejsca należą do najurodzajniejszych w całym obwodzie. — W Koszlakach dom. Podwołoczyska utonęło dwoje ludzi w powodzi, a między tymi 18-letnia dziewczyna, która pasła bydło w polu.

— Liczba szkół angielskich wynosiła jak świeżo ogłoszony wykaz parlamentowy przekonywa w r. 1818: 19,240; w r. 1833: 38,971; w r. 1851: 46,115. Liczba uczniów w „lay schools" (szkołach świeckich) była w r. 1818: 674,883; w r. 1833: 1,267,987; w r. 1851: 2,144,377. Szkoły niedzielne odwiedzane były w r. 1818 przez 477,227 osób; w r. 1833: 1,548,890; w r. 1851: 2,407,409. Cyfry te najlepiéj dowodzą wzrostu oświaty w Anglii.

Ciągnienie loteryi lwowskiéj dnia 23 lipca: **34, 90, 69, 28, 47.** Następne ciągnienie dnia 3go i 13 sierpnia 1853 r.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24go do 25go lipca: Jan Runge ze Lwowa. Julia Jaroszyńska z Polski. Karol Mioroszewski z Wiednia. Władysław Walter z Sącza. Wincenty baron Gostkowski z Sącza. Mikołaj Bourgeil ze Lwowa. Ludwik Imer z Opola. Jan Szeliga z Bochni.

Wyjechali: Ignacy Strojnowski do Lwowa. Adel Kwarkowski do Bochni. Jan hr. Tarnowski do Tarnowa. Franciszek hr. Moszczyński z dwoma córkami i Heleną hr. Sołtyk do Zbylitowskiéj Góry. Jan Kędzierski do Gorlic. Wincenty Antoniewicz do Lwowa. Karol Snarski do Staniątek. Józef i Michał Müller do Tarnowa. Zgailicki do Brzeska. Rozborski do Jarosławia. Józef Koszycki do Prus. Jan Siemiński do Polski. Józef Lubowski do Warszawy. Artur hr. Poniński do Pragi. Józef Jerzmanowski do Marienbadu. Ludwika Gawrońska do Tarnowa. Karolina Ulrich do Wiednia. Zygmunt Augustynowicz do Wiednia. Józef Louis do Trenczyna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 21 lipca. W ciągu upłynionego tygodnia w Anglii ciągłe deszcze i silne wiatry panowały. Część zboża szczególniéj jarzyny w polu wyległy. Pod tym wpływem wszystkie targi podniosły się, a poprawę całotygodniową cen można oznaczyć na ziarno krajowe 3 szyl., a zagraniczne pod żaglem lub ze spichrza 2 szyl. na kwarterze.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	żyta	bobu grochu	siem. ln. rzepaku	mąki centn.
z kraju . .	4,556	331	13,368	—	457	—	28,002
z zagran.	36,219	17,264	16,359	2,200	587	2,367	4,852

W obec ożywienia handlu zbożowego na placach angielskich, targi holenderskie, hamburskie i wszystkie portowe stosunkowo się podniosły.

We Francyi najmniéj było ruchu, a lubo opinia o przyszłym zbiorze nic nie zyskała, z uspokojeniem jednak umysłów i ceny nieruchomie stanęły.

Po nadzwyczajnych upałach znowu we Francyi uskarżają się na czas zimny, dżdżysty, dla dojrzewającego zboża szkodliwy.

Na gdańskiéj giełdzie tygodniowy obrot pszenicy wynosił 1686 łaszt., z wody 48 ł., ze spichrza 14 ł. żyta.

Ceny około 15 guld. na łaszcie od ostatniego sprawozdania podniosły się.

Płacono za łaszt	wagi holend.	guld. prus.	korzec warszaw. złp.	gr.	złp.	gr
Pszenicy świeżéj	od 126/7 do 130	470—540	35	10	40	18
	od 131 do 132	500—540	37	28	40	18
	od 132/3 do 135/6	530—560	39	15	42	3
ze spichrza	od 127 do 131	480—515	36	3	38	22
	od 13½ do 134	520—565	39	2	42	15
Żyta	od — do 124	— —367½	—	—	26	25

Czas mamy chłodny, dżdżysty, a na zbytek wilgoci skargi zaczynają być głośne.

W ciągu tygodnia pod Torunicm przebyło na 38 berlinkach, 121 tratwach, 6 galarach pszenicy łasztów 1774, jęczmienia łasz. 12, belek sosnowych 34,530, dębowych 1381, dylów dębowych łasz. 102, klepek łasz. 298, opału sągów 380, obręczy kop 2005.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. a 199½. Hamburg 45⅛. Amsterdam 102. Warszawa — . Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurss telegraficzne z dnia 25go lipca.* Metaliki 5-proc. 94⅛ — Metaliki 4½-proc. 84¾. Metaliki 4-proc. 75⅝. — 4-proc. z 1850 r. 92¾. — 2½-proc. 45⁷⁄₁₆. — 1-proc. 19½ z ciągn. z 1820 r. 250. 102½. — Augsburg 108¾ — Londyn 10 kr. 41. — Paryż 128½. — Akcye Bankowe 1401. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97⁷⁄₁₆ B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 25go lipca. Banknoty austryac. żądają 95¾, płacą 95¼. — Pruski kurant ż. 103, pł. 102⅔ — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. 104¾ pł. 104½. Cwancygiery stare ż. 104½ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 7. 20frankowe ż. 34 —, pł. 33 24. — Listy Zastawne polskie żądają 98⅓ pł. 98. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 92¾ pł. 92.

Kurs lwowski z dnia 22go lipca. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. — kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 40 — Żądano złr. 92 kr. 10.

Kurs wrocławski z d. 21 lipca. — Banknoty austryack. 93¼ ż. Banknoty polskie 98½ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96¼ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 104½ ż. 3½% 98¾ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94½ ż.

URZĘDOWE.

N. 11365. **Kundmachung.** (782-1)

In Gemässheit des Erlasses der hohen Gubernial-Commission vom 16ten d. Mts Z. 11,851 wird zur Ausführung der vorwinterlichen Reparaturen im Collegium Physicum für das Jahr 1853/4 im Unternehmungswege — eine Lizitation am 4ten August 1853 in der hierortigen Kreisamtskanzlei abgehalten werden.

Das Prätium fisci beträgt 439 fl. 56 kr. CMze und das zuerlegende Vadium 44 fl. CMze. Vom k. k. Kreisamte.

Krakau am 21sten Juli 1853.

N. 4291. C. K. SĘDZIA TRYBUNAŁU (780)

Komissarz upadłego handlu Izaaka Rittermana.

Niniejszém wzywa stósownie do przepisu art. 476 K. K. wierzycieli upadłego handlu Izaaka Rittermana, mianowicie: braci Naumanów, Bettelheima i syna, Simoneto, Münzberga, braci Rosenthalów, F. Boiattego, Bernarda J. L. Boskowitza, L. L. Ebsteina, Fiszera et Comp., F. Schmitta, J. M. Schmitta sukcessorów, Ernesta Just, Józefa Bogausa synów, Remigio Fasato, Wentzla Ulmana, F. G. Otto, Józefa Pochmana, braci Porges, L. L. Löwenfelda, A. Dorfleitnera, Michała Papritz, Józefa Hullek, Karola Patterman et Comp., S. S. Putzkera, Augusta Stumpfe, Blaschke et Comp., Antoniego Thum, Józefa Franck, Piotra Hullek, H. Schwartza et Buntzla, Alojzego Stein, Grzegorza Majera, Filipa Tochnera, Lorenza Schreibera et Comp., M. Wüsterintza, Majera et Biach, Ignacego Richtera et Com., S. Majera et Com., C. M. Wolfa, Karola Schippera, Davida Holzberga, Hermana Granschütera, Waarndorfera, Karola Houser, Jakóba Sruh. Frieda, Jana Mandelblüh, Wentzla Kirchof, Hermana Kurande, Zygmunta Jonasa, Jana Czaiszner, Filipa Nedelkovitz i synów, Wilhelma Künlsche, B. Jeruzalem, A. Röslera, Fiszla Weinreb et Bankdorff, Leopolda Rosenberga, Franciszka Kindermanna, Schykt Lippmana, E. Borga, M. H. Schwartza, H. Styjasny, Kunego, Franc. Bergfelda, Jana Hampla, Jana Hernd, Lorenza Geister, Wyshadera, A. Straussa et Grünhut, Oberländera, Jana Engelhard, A. Pollaka i synów Antoniego Hullek, Rubinsohna, Maxa Cohn, et Fechnera et H. Schotek, J. A. Waltera, Wüntschla et Reinisch, Spitzera, Dalhofera, Ignacego Bergmann, W. Grossa, L. Ficktora, Karola Löbel, Wüntsche, Jordana Kwas, T. A. Müllera, Moritza, A. B. Pollaka i A. Rottmajera z Wiednia; Mojżesza Bondy, Friedmana Leipen i S. S. Hahna z Pragi; Moritza Mandele i synów, E. Hassara, S. Weinbergera, J. Burkla, J. Leinera, Klingera, Alexandra Krausa oraz Franc. Blumenreicha z Berna; wreszcie Stanisława Ciechanowskiego i Kalmana Abeles z Krakowa, aby się zgromadzili w sali audyencyonalnéj c. k. Trybunału Wydziału Igo na dniu 19 sierpnia r. b. o godzinie 3éj z południa końcem przedstawienia potrójnéj listy tymczasowych Syndyków, z których wybór i zanominowanie tychże nastąpi.

Kraków d. 18 lipca 1853 r. (1-3) J. Sokalski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
23	2	27" 6''' 114	+ 18° 2	5'''. 06	wpnwschodni słaby	pogoda z chmurami	w poł. grzm. i deszcz	+19 5	+12 0
"	10	" 6 101	+ 13 5	5 59	wschodni "	pogoda			
24	6	" 6 074	+ 12° 4	5 09	wpn. " "	pogoda z chmurami			
"	2	" 5 676	+ 20° 4	5 38	wpłwschodni słaby	"		+23°8	+11°0
"	10	" 5 882	+ 15° 2	5 86	wschodni "	"			
25	6	" 5 869	+ 13° 0	5 28	" "	pogoda	mała mgła dołem		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządca drukarni.